Nr. 136. Lwów, Poniedziałek 15 czerwca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie . . . . . 3 zł. 30 gr.
Kwartalnie . . . . 9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie . . . . 3 „ 60 „
Kwartalnie . . . . 10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie . . . . . 5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie . . . 5 „ — „
Kwartalnie 14 „ — „



ul. Ossolińskich 15 | Wychodzi codziennie o 11 rano | Tel. Red. 32-19; Adm. 19

O człowieku uśmiechniętym.

Gdyby ktoś z szanujących się ludzi w Warszawie wychodził „na miasto" o godz. wpół do 9 rano, zobaczyłby napewno wielkie, czarne pudło Rolls-Reussa, sunące wolno Krakowskiem Przedmieściem.

Za szybą ujrzałby okrągłą, uśmiechniętą twarz, nieco krzywo nasunięty „melonik" i gdzieś tuż pod brodę wysuniętą czarną teczkę.

Samochód ten stale o tak wczesnej porze jedzie z Okólnika na pl. Bankowy; czasem — bardzo zresztą rzadko — znajdzie się policjant, który salutuje. Jak wszyscy się pewno domyślili, to p. Grabski jedzie do min. skarbu.

Obecny premjer jest bezwątpienia najbardziej niepopularnym dziś człowiekiem w Polsce. Niema wprost szanującej się rodziny, w której nie krzyczanoby parę razy dziennie:

Ach, ten Grabski!..

Gdy zna go się tylko ze słyszenia wprost potwór nienasycony! Zrujnował wieś, zrujnował miasto, kredytów nie daje... nawet żydom, gnębi biednego urzędnika tonącego po uszy w biurokracji, każe — o zgrozo — płacić podatki! Srogi człowiek? Skądże! Miły, korpulentny pan o ślicznych białych rękach, który wieczorami grywa sobie cichutko Szopena i ma syna, co pisze wiersze... Pozatem p. Grabski jest zawsze uśmiechnięty, nawet wtedy, gdy „robi powagę", przyjmuje np. deputację wielkiego miasta Buczacza lub siedzi na swej twardej ławeczce w Sejmie, nawet wtedy figlarny uśmiech ni stąd ni zowąd wyskakuje, a długa bruzda ironji od nosa do brody pogłębia się. Jest nieco uporu w tym uśmiechu. To też p. Grabski na wszelkie interpelacje chętniej mówi:

nie, niż tak...

P. premjer naogół nie traci dobrego humoru. Uśmiechał się, gdy p. Głąbiński groził mu, że już jutro obali cały jego rząd i system; uśmiechał się, gdy wprowadzał p. Thugutta i uśmiechał się, gdy go żegnał.

W Belwederze podobno tylko się uśmiecha... Rzecz jasna, że nie wszystko, co robi p. Grabski, godne jest uśmiechu. Zarządzenia paszportowe są eksperymentem niezbyt udałym, a igraszki ciowe zakrawają na złośliwość.

Graczem sejmowym jest p. premjer znakomitym

— to prawda.

Czasem zrywa się burza na prawicy: dość mamy Grabskiego, chcemy Witosa!... Panika, oblicza się głosy —

lewica staje murem:

za „naszym" Grabskim.

Potem znów dla odmiany z ław Wyzwolenia ktoś krzyknie: precz z

zamaskowanym rządem reakcji!

Huczek niemały, ruch w bufecie — przy głosowaniu

prawica z kumem Piastem

głosuje jak ulał za rządem...

P. Grabski słusznie się więc uśmiecha. A w tym ciężkim okresie zmagania się Polski o równowagę i byt gospodarczy — uśmiech ten staje się symbolem zdrowego optymizmu w upartej realizacji wielkiego planu, w żmudnej walce, którą naród przeżywa nie więcej, jak raz na sto lat.

Do wielu zagadnień sanacji finansowej i gospodarczej w Polsce powracać będziemy niejednokrotnie. Na razie podkreślamy jeden moment tego epokowego dzieła: jest to znakomita lekcja aktu woli i wytrwania, cnót w skąpej, niestety, mierze użyczonych naszemu narodowi.

Za lat kilkadziesiąt, gdy nas już nie będzie — rozprawiać będą w Polsce, komuby postawić pomnik. Postawić przecie trzeba. Założę się, że postawią Władysławowi Grabskiemu.

Viator.

Jak wyjeżdżali szpiedzy moskiewscy.

Bałaszewa nazywa się Birenzweig i pochodzi z Łodzi.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy nastąpił wyjazd Zubowa i Bałaszewej do Moskwy. Po bliższem zbadaniu jej tożsamości okazało się, że jest ona wybitną figurą w hierarchji organizacji bolszewickiej. Pozatem stwierdzono, że nazywa się Stefanja Birenzweig, urodziła się w Łodzi, gdzie jej ojciec był wybitnym lekarzem. Studjowała na uniwersytecie w Genewie.

Birenzweig - Bałaszewa ma przeszłość awanturniczą i pełną przygód. Początkowo była siostrą miłosierdzia w czerwonej armji, później w Berlinie, w nieoficjalnej misji sowieckiej, zajmowała się przedewszystkiem polskim ruchem komunistycznym.

W Warszawie z powodzeniem udawała warjatkę. Na dworzec główny Zubow i Bałaszewa przybyli w otwartem aucie poselstwa sowieckiego, towarzyszyło im 4 dyplomatów bolszewickich z radcą poselstwa Biesiadewskim na czele. Bałaszewa miała 2 róże czerwone przypięte do płaszcza.

Całe towarzystwo zajęło przedział I klasy, w sąsiednich przedziałach umieszczono ochronę policyjną.

Biesiadewskim, nie czekając odejścia pociągu, opuścił wagon i z jednym „towarzyszem" odjechał. Dwaj drudzy towarzyszą szpiegom do granicy.

Dziś o 12 w południe pociąg stanie w Baranowiczach, skąd szpiedzy odjadą do Rosji.

Rozgromienie bandy dywersantów.

Słynny herszt Kalinienko zabity.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Jak wiadomo w woj. poleskiem grasowała od dłuższego czasu banda Dewiny Kalinienki. Była ona

postrachem całej okolicy

do tego stopnia, że starosta w Łunińcu wyznaczył za jej ujęcie 1000. zł. nagrody.

Wszelkie wysiłki były dotąd daremne, dopiero

wczoraj udało się K. O. P. otoczyć bandytów

pod Rachowicami w powiecie łuninieckim. Stoczono dość

zażartą walkę,

w której został

zabity sam herszt Dewina

oraz jego pomocnicy. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i granaty. Przy Kalinience znaleziono wiele planów i informacyi w języku rosyjskim, o położeniu naszych pogranicznych placówek.

Wężowisko bandycko-dywersyjne

zostało wreszcie zdemaskowane.

Po nitce do kłębka.

Bandyci na usługach polityki ukraińskiej.

Historja napadów na wozy pocztowe.

Śledztwo, prowadzone w sprawie 5 ujętych bojowców ukraińskich, o czem już dwukrotnie donosiliśmy, postępuje naprzód i dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości, że napad na ambulans pionierny, w chwili, gdy wjeżdżał w bramę gmachu przy ul. Kopernika, był dziełem

zbrodniczych rąk

zorganizowanej bojówki ukraińskiej dywersantów - sabotażystów.

Sposób dokonania rabunku był typowy dla napadów organizowanych przez ukraińców.

Ograbianie wozów pocztowych jest jednym z nowszych przejawów sabotażowej roboty ukraińskiej.

Podpalanie stert i domów, psucie torów kolejowych i t. p., przynoszą nam coprawda szkodę, lecz zbrodniarzom żadnej pozytywnej korzyści, poza zadowoleniem zniszczenia, nie dają.

Dlatego też bandyci ukraińscy postanowili zmienić system swej „roboty", polegający na

wyrządzaniu Państwu szkody

przy równoczesnem przysparzaniu sobie korzyści bezpośrednich i realnych w postaci gotówki.

Pierwszy taki napad został dokonany dnia 30 maja 1924 pod Kałuszem.

Wówczas

Ukraińcy zrabowali 75.000 zł.

Jeszcze dwukrotnie w tym samym powiecie kałuskim

próbowali grasanci szczęścia,

napadając na ambulansy pocztowe dnia 29 października i 28 listopada 1924 r. Jednakże napady te udaremniono.

W pierwszym wypadku dzięki przytomności umysłu woźnicy, zdołano umknąć, w drugim zaś bojowcy stoczyli walkę z nadbiegłą na alarm policją i,

poniósłszy porażkę, musieli się wycofać.

Również i

w Stanisławowie dokonano rabunku pieniędzy.

Było to w dniu 24 lipca 1924 r. Dywersantom - złodziejom udało się zdobyć pewny łup

w wysokości 46.000 zł.

Rozzuchwalone szajki złoczyńców grabiły wozy, rozwożące pieniądze do oddalonych od stacji ekspozytur pocztowych.

W jednym tylko wypadku policji udało się z całą stanowczością

stwierdzić nazwiska

uczestników napadu. Mianowicie w pierwszym napadzie w powiecie kałuskim ustalono, że zbrodniarzami są dwaj bracia Roman i Jarosław Baranowscy, Wasyl Czuchnowicz, Wasyl Daniów, Jerzy Pasławski i Włodzimierz Lupul. Po napadzie wszyscy umknęli i

ukryli się na plebanji greckokatolickiej w Tenerowcach

w powiecie stanisławowskim u ojca Baranowskich.

Gdy policja wykryła ich schronisko,

stoczyli z nią walkę i umknęli.

W jakiś czas później policja ujęła dwóch opryszków: Czuchnowicza i Daniowa.

Obaj siedzą obecnie w więzieniu.

Pasławski i Lupul dotąd przebywają na wolności. Baranowskich przez długi czas nie można było wykryć. Obecnie

zostali ujęci we Lwowie.

Wszyscy ci bandyci są ukraińskimi akademikami tajnego uniwersytetu.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że tworzą oni organizację, działającą w porozumieniu z czynnikami wojującymi z pośród kół polityki ukraińskiej.

W tem zestawieniu faktów staje się rzeczą pewną, że szajka ta również

brała udział w napadzie na na wóz pocztowy we Lwowie.

Tego też zdania są odpowiedzialne czynniki lwowskie.

Spij kolego w cichym grobie.

Kraków, 13. 6. Dziś w 10 rocznicę szarży pod Rokitną Kraków obchodził podniośle uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie bohaterów.

Po uroczystości odbyła się defilada oddziałów wojskowych, biorących udział w obchodzie.

—o—

Ciągła zwłoka w doręczeniu Niemcom noty.

Wiedeń, 13. 6. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Urzędy zagraniczne oświadczają, że nota w sprawie paktu gwarancyjnego będzie wręczona w Berlinie dopiero w sobotę. Zwłoka nie ma żadnego znaczenia politycznego. Wszystkie rządy koalicyjne wyraziły swoją zgodę na notę Brianda. (PAT.).

—o—

Czyżby mieli ich dosyć?

Bukareszt, 13. 6. „Vitorul" donosi z Krymu, że wybuchło tam powstanie antybolszewickie. W mieście Omfiropol stanęła cała ludność po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji armji czerwonej na Krymie zostały podobno wysadzone w powietrze. (PAT.).

—o—

Pani ministr. Sokalowa jest ranna.

Katastrofa automobilowa w Genewie.

Genewa, 13. 6. Idący z wielką szybkością autobus międzynarodowego Biura pracy zderzył się dziś popołudniu z dorożką samochodową, w której jadował się polski minister pracy p. Sokal z żoną. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast

p. Sokalowa zraniona jest w twarz

odłamkami szkła i ma złamaną nogę. (PAT.).

Urlop z którego się nie powraca.

Minister Ratajski odszedł.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. Ratajski wyjechał na urlop. Zastępuje go wiceminister Olpiński. W kołach parlamentarnych sądzą, że jest to tymczasowy sposób

załatwienia przesilenia

na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, które zaciągnie się prawdopodobnie na czas dłuższy.

Wczoraj premjer Grabski przyjął p. Urbanowicza, który rzekomo ma objąć stanowisko podsekretarza stanu w okresie, gdy p. Olpiński kierować będzie ministerjum.

—xox—

Zasłużona kara.

Bułgarja przeprowadza gruntowną desynfekcję.

Sofja, 13. 6. Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok przeciwko b. ppułk. Miltenowowi. Główny oskarżony, Miltenowow, jakoteż zbiegły b. major Milanow i zbiegły kap. Krotnew oraz 3 zbiegłych anarchistów zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Inni oskarżeni zostali zasądzeni na kilka lat więzienia. (PAT.).

Sofja, 13. 6. Bułg. Ag. Telegr. Minister wojny odpowiedział na interpelację złożoną przez socjalistów w sprawie aresztowań. Minister wskazał, że spiskowcy otoczyli Bułgarję siecią tajnych związków. Ogólna liczba uwięzionych wynosi 3.194 osób. Przeciwko aresztowanym oskarżonym o ciężkie przewinienia wdrożone już zostało postępowanie sądowe. Pogłoski o rzekomych masowych straceniach są, jak twierdzi minister, nieprawdziwe.

—xox—

Czego im się zachciewa.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Pod wpływem agitacji i zabiegów szaulisów litewskich, ma się odbyć w Kownie w najbliższym czasie

wszechlitewski zjazd narodowy.

Zjechać się mają z wszystkich krajów Litwini celem ustalenia linji polityki litewskiej oraz celem powzięcia dyrektyw postępowania w sprawie Wilna, co do którego zdania są podzielone.

Konwojent pociągu cara Mikołaja II.

zastrzelił się wczoraj w Warszawie.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Antoni Jarocki, od lat 30 kolejarz, był niegdyś zarządcą konwojowym dworskich wagonów. Była to postać bardzo znana w sferach kolejowych warszawskich. Od lat 6 pełnił obowiązki kontrolera wagonów sypialnych. Jarocki od czasu rozejścia się z żoną w r. 1922 przechodził wielkie cierpienia, które spowodowały chorobę głowy i pozbawiały go przytomności.

Wczoraj odwiedził go sąsiad i natrafił właśnie na moment okropnego bólu głowy. Pośpieszył do apteki po proszek, a gdy wrócił, zastał już Jarockiego nieżywego. Obok łóżka na podłodze leżał rewolwer.

—xox—

Ładnych pomocników ma poseł Wojewódzki.

Warszawa. 14. 6. (Tel. wł.) Do Wilna przywieziono wczoraj do aresztu śledczego niejakiego Witkowskiego, redaktora pisma pt.

„Wyzwolenie Ludu".

Jest to organ Niezależnej Partji Chłopskiej.

Redaktora schwytano w momencie, gdy w powiecie wilejskim chciał przekroczyć granicę sowiecką. Stwierdzono, że Witkowski przekraczał już w jakiejś tajnej misji do Mińska.

Tych już znają dobrze!

Hakata gdańska.

Gdańsk, 13. 6. „Baltische Presse" przynosi w telegramie własnym z Genewy szczegóły o poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 11 bm. Omawiano działalność niemieckich organizacji monarchistycznych i militarystycznych, istniejących w Gdańsku, oraz kongresy wszechniemieckie organizowane z inicjatywy związku niemieckiego w Gdańsku. W toku dyskusji podkreślano bardzo ścisłe stosunki, łączące organizacje te w Gdańsku z takiemiż samemi organizacjami Rzeszy.

D'Annunzio



pojednał się z Mussolinim

W trakcie przedłużającego się przesilenia

Wyjazd min. Ratajskiego na dłuższy urlop

Warszawa 13 czerwca.

(g) Po kolejnej próbie znalezienia odpowiedniego kandydata na ministra spraw wewnętrznych

wśród generałów,

premjer Grabski rozpoczyna dzisiaj znowu rozmowy z klubami sejmowemi.

W rozmowach tych, które się rozpoczęły po południu, premjer

ponowił usiłowania

kompromisowego wyjścia z sytuacji.

Koniunktura wśród jakich obecnie prowadzone są rokowania, nie wiele się zmieniły. Chyba jedno tylko może nieco

ułatwić sytuację,

to wyjazd na dłuższy urlop ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego, który nastąpił dzisiaj.

Narazie p. Ratajskiego zastępuje podsekretarz stanu p. Olpiński.

W kołach, specjalnie zainteresowanych w tem, jak będzie rozwiązane przesilenie, zwrócono uwagę na dłuższą konferencję, jaką premjer Grabski odbył dzisiaj z p. Urbanowiczem, b. dyrektorem departamentu bezpieczeństwa publicznego.

Według jednej wersji p. Urbanowicz miałby zająć wyższe stanowisko w min. spraw wewnętrznych, według innych omawiana była ewentualność objęcia przez niego podsekretarjatu stanu, a może nawet teki spraw wewnętrznych.

Podróż p. Dillona po Polsce

Następnie udaje się do Czechosłowacji

ŁÓDŹ Tel. wł. W sobotę o godz. 9 rano przybył do Łodzi p. Dillon w towarzystwie sekretarza Premiera, p. Angermana oraz dyr. Adamskiego, naczelnika wydziału M. Skarbu.

P. Dillon zwiedził szereg fabryk i odbył

konferencje z przemysłowcami

badając szczegółowo stan przemysłu, a mianowicie możliwości eksportowe oraz warunki kredytowe na rynku łódzkim.

Z Łodzi p. Dillon udaje się

do Łowicza,

gdzie, w towarzystwie p. Fudakowskiego, zwiedzi okoliczne gospodarstwa rolne.

Dalszym etapem podróży p. Dillon'a będą zagłębia górniczo-hutnicze, skąd,

przez Katowice,

uda się w nadchodzący wtorek do Pragi.

—:—

Dalsze plany rozszerzenia kredytów dla Polski

Pośredniczy Bank Gospod. Krajowego Rząd poręcza

(g) Podana przez nas wiadomość o zaciągnięciu w koncernie Dillona krókoterminowej pożyczki w wysokości 5 miljonów dolarów nie tylko

potwierdza się,

ale, jak mogliśmy to stwierdzić, toczą się pertraktacje o zawarcie

dalszych pożyczek

tego rodzaju.

Jednocześnie prowadzone są rokowania o sfinansowanie przez koncern Dilplon'a pożyczek na cele inwestycyjne i przemysłowo - hendlowe.

Projektowane i będące

w toku rokowań

tranzakcje dokonywane mają być za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Rząd w tych wypadkach udzielałby poręki.

Warszawa 13 czerwca.

—:—

Wioślarka



angielska

160 uczennic w niebezpieczeństwie

podczas wycieczki morskiej

Żaglowiec wyratował motorówkę

GDYNIA (tel. wł.) Z Helu do Gdyni udała się wycieczka

160 uczennic

gimnazjum żeńskiego w Tczewie, pod opieką nauczycieli.

Przejazd odbywał się statkiem motorowym „Maryla", który widocznie

nie mógł wytrzymać

obciążenia tylu osób.

W jakiś czas po odbiciu od brzegu motorówka stała się

igraszką fal.

Zaczęły się rozgrywać

sceny rozpaczy,

które mogłyby były zakończyć się katastrofą, gdyby nie przybycie w porę pływającego w pobliżu żaglowca.

Po kilkugodzinnych zmaganiach się z wzburzonemi falami żaglowcowi

udało się przytransportować

niefortunną wycieczkę do Gdańska.

Praca nad projektem reformy studjów prawniczych

Warszawa 13 czerwca.

Reforma studjów prawniczych która wywołała dyskusję na łamach prasy polskiej, wejdzie niebawem w nowe tory. Oto istnieje już obszerny program reformy opracowany przez Koło Prawników Stud. Uniwersytetu Warsz., który zostanie przedstawiony Zjazdowi Młodych Prawników w Krakowie, gdzie też zostanie opracowany ostateczny tekst, który będzie przesłany kompetentnym czynnikom.

Jak słychać studenci prawnicy wypowiadają się przeciwko podziałowi fakultetu na studium teoretyczne i praktyczne, lecz domagają się utworzenia dwóch równoległych wydziałów prawnego i ekonomicznego. Brak katedr polityki społecznej, geografji ekonomicznej, historji gospodarstwa, a wreszcie nauki o gospodarstwie prywatnem, czyni ten postulat bardzo słusznym. Młodzież nasza domaga się dalej dopuszczenia jej przedstawicieli do Rad Wydziałowych z głosem decydującym, oraz zasadniczych zmian w systemie egzaminacyjnym. Według projektów Warsz. Koła Prawników system grupowy (wszystkie egzaminy jednego działu zostałby zatrzymany na roku I-ym, na następnych zaś ustąpiłby systemowi przedmiotowemu.

Przy egzaminach doktorskich zniesiony zostałby obowiązek ogłaszania pracy drukiem i uiszczania wysokiej (250 zł) opłaty. Wspomniane koło domaga się również zniesienia ocen przy egzaminach z wyjątkiem dostatecznej i niedostatecznej.

Wbrew obecnemu stanowi rzeczy student byłby obowiązany uczęszczać na jedno przynajmniej seminarium.

Wielka rola lotnictwa

PARYŻ (tel. wł.) Z francuskiego frontu marokańskiego donoszą, że 366 rannych Francuzów odtransportowano do szpitali aeroplanami.

Między frontem i tylnemi pozycjami komunikacja stale utrzymywana jest przez aeroplany.

Nie chcą dać gotówki

a przemysłowcy nie chcą brać 10 miesięcznych weksli

Łódź, tel. wł. — W sobotę odbywały się w dalszym ciągu konferencje przedstawicieli Wniesztorgu z przemysłowcami, w której brały udział firmy: Scheibler i Grohman, Widzew i Fittingof.

Konferencja ta wykazała, że do większej tranzakcji nie dojdzie, gdyż Wniesztorg chce płacić tratami 10-cio miesięcznemi.

—:—

Przyjazd ministra Ninczicza odłożony do powrotu min. Skrzyńskiego

Warszawa 13 czerwca.

(g) Zapowiedziany na czerwiec przyjazd do Warszawy p. Nincicza, jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych odłożony został do czasu powrotu min. Al. Skrzyńskiego z podróży do Stanów Zjednoczonych.

Przez czerwiec i lipiec będą w dalszym ciągu prowadzone rokowania o zawarcie między Polską i Jugosławją traktatu przyjaźni.

Lotnisko w Łodzi

ŁÓDŹ Tel. wł. Prace nad budową lotniska postępują szybko naprzód. Jeszcze w tym roku lotnisko będzie otwarte. Łódź będzie miała połączenie bezpośrednie z Warszawą, Katowicami, Krakowem, Gdańskiem.

Sprawy mniejszości narodowych

Bieg spraw został przyspieszony

(g) Prezes Rady Ministrów, p. Grabski, który, od czasu ustąpienia z gabinetu pos. Thugutta, przewodniczący w sekcji Komitetu Politycznego do spraw mniejszości narodowych, zdecydował

przyśpieszyć prace

nad sprawami, któremi zajmuje się sekcja.

Wobec załatwienia spraw, związanych z kwestjami szkolnemi mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej, przystąpiono do załatwienia

spraw wyznaniowych.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sekcji ma być ostatecznie załatwiony projekt statutu organizacyjnego

cerkwi prawosławnej,

poczem pod obrady wejdą projekty, dotyczące wyznań nie katolickich i nie chrześcijańskich.

W nadchodzący czwartek u min. spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyńskiego, odbędzie się dalsza narada w sprawie uregulowania spraw

mniejszości żydowskiej.

Narady te mają być ukończone przed wyjazdem min. Skrzyńskiego zagranicę.

Kupcy austrjaccy buntują się przeciwko podniesieniu taryfy celnej

WIEDEŃ Tel. wł. Organizacje handlowe rozpoczęły silną agitację, zmuszającą rząd do

interwencji w Warszawie

w związku z podniesieniem taryfy celnej.

W prasie ukazały się żądania aby w razie odmowy rządu polskiego zwrócić się do Ligi Narodów z żądaniem interwencji Liga Narodów jest bowiem opiekunką stanu gospodarczego Austrji.

—:—

Szpiedzy sowieccy odstawieni do granicy

Warszawa 13 czerwca.

(g) Dzisiaj wieczorem, pod silną eskortą, wywiezieni będą z Warszawy do Stołpców urzędnicy poselstwa sowieckiego

Zubow i Bałaszewa,

którzy z ramienia sowietów kierowali akcją szpiegowską.

W Stołpcach będą oni przekazani władzom sowieckim. Nastąpi to

jutro w niedzielę,

rano.

Na tle tej sprawy, jak się dowiadujemy, między min. spraw zagranicznych i komisarjatem do spraw zagranicznych nastąpiła wymiana

not dyplomatycznych.

P.P.S. z Rady miejskiej nie wystąpi

ŁÓDŹ Tel. wł. W dniu wczorajszym obradował komitet okręgowy P. P. S. nad sprawą wystąpienia partji z Rady Miejskiej.

Postanowiono nie występować, ponieważ nie można zostawić obecnej większości bez kontroli.

—:—

W-hrabia Poullet



Twórca nowego gabinetu belgijskiego

Zjazd flot państw nadbałtyckich w Rewlu

(g.) Dnia 16-go b. m. odbędzie się w Rewlu zjazd

flot wojennych

państw nadbałtyckich.

Przybędą więc bojowe jednostki morskie Finlandji, Łotwy, Szwecji i Polski.

Z polskich statków wojennych udają się do Rewla k. „Piłsudski" i „Haller".

W tym samym czasie port w Rewlu odwiedzić mają

angielskie statki wojenne.

W Rewlu i całej Estonii robione są specjalne przygotowania na uroczyste przyjęcie

pierwszej

tak gremjalnej wizyty flot państw nadbałtyckich.

Wzrost bezrobocia w Niemczech

BERLIN (tel. wł.) Wskutek kryzysu w przemyśle, ilość bezrobotnych w Niemczech w ostatnim tygodniu zwiększyła się o 60 tysięcy osób.

Benesz znalazł poparcie u Brianda

PARYŻ (tel. wł. Po powrocie z Genewy Briand przyjął ambasadora angielskiego, ambasadora hiszpańskiego i min. Benesza.

Z ambasadorem angielskim omawiane były sprawy paktu, z ambasadorem hiszpańskim sytuacja w Maroko, a z p. Beneszem stosunki austrjacko-czeskosłowackie.

W tej ostatniej sprawie Briand zwrócił uwagę na konieczność zawarcia unii gospodarczej Czeskosłowacko - Austrjackiej. W sprawie tej będą wznowione rozmowy Brianda z Beneszem.

Jeśli pójdziesz do kościoła — pokraje Cię nożem

Łódź, tel. wł. — Władysław Ciszewski w kłótni z żoną swą Aleksandrą pochwycił nóż kuchenny i zaczął jej zadawać rany. Na krzyki nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi i nieszczęśliwą uratowali od pewnej śmierci. Ciszewskiego aresztowano, żonę zaś jego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Podczas badania okazało się, że powodem kłótni był kościół.

Ciszewska chciała iść do kościoła, mąż jej na to nie pozwolił. Doszło do kłótni i do rozlewu krwi.

Wizyty parlamentarzystów zagranicznych

Jeszcze w tym miesiącu przybędą Francuzi i Czesi

Warszawa 13 czerwca.

(g) Przed kilku dniami donosiliśmy, że w ślad za wizytami parlamentarzystów estońskich i angielskich, przybędą do Polski wycieczki parlamentarzystów innych krajów.

Najbliższe wycieczki, jak się dowiadujemy, nastąpią między 15-tym i 30-tym b. m. Przedewszystkiem przybędą parlamentarzyści francuscy, a następnie czeskosłowaccy.

Wyciąć i zachować

(dla pp. lichwiarzy).

Rozporządzenie o karaniu lichwiarzy pieniężnych miało zachować swą moc obowiązującą do 30 b. m., przedłużone zostało jednak do końca 1925 roku.

Za zdzierstwa tego rodzaju sąd nakłada wysokie grzywny i karę więzienia.

Nowa grupa ludzi dojrzałych zasiliła społeczeństwo.

Egzamin dojrzałości zdali w gimnazjum X we Lwowie następujący uczniowie:

Anklewicz, Biały, Bieszczanin, Bilik, Cwynarski (celuj.), Czaporowski, Deszberg (celuj.), Dorosz (celuj), Dulęba, Frankowski, Fritzhand, Grabski, Hebda, Hołobut (celuj.), Hordyński, Hoszowski (celuj.), Janowski, Jaskólski (celuj.), Karpiński, Kossak, Kuciński, Leń (celuj.), Łomnicki (celuj.) Murdzeński, Polturak (cel.), Rottenberg, Rusiecki, Spolitakiewicz, Stanko, Szawłowski, Świeżewski (celuj.), Tarnowski, Thullie, Traczewski, Tyszkowski, Wajdowicz (celuj.), Wędrychowicz, Wiczkowski (celny), Wójcik, Wróblewski i Żerebecki.

Po egzaminie złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Bieg „na przełaj" po ulicach Lwowa.

Start i meta w... kryminale.

Sama sprawa ze względu na oczywistą winę oskarżonych nie przedstawiała większego zainteresowania.

Dopiero jej zakończenie! Tu, jak bańka, wybucha senzacja!

Jedna niespodzianka, po drugiej.

Lecz oto przebieg wczorajszej rozprawy.

Od tygodnia toczy się w lwowskim sądzie okręgowym sprawa przeciw niejakiemu Zinkowi i towarzyszom, oskarżonym o

szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Ze względu na bardzo obszerny materjał dowodowy wczoraj dopiero, po przemówieniach prokuratora i obrony, miał zapaść wyrok.

Na czas trwania narad trybunału podsądnemu Zinkowi pozwolono wejść do rozmównicy na widzenie się z rodziną.

Trzeba dodać, że część publiczności przysłuchującej się obradom, stanowili krewni oskarżonych.

Gdy Zink, sam siebie nazywający pretensjonalnie „żołnierzem rewolucji", znalazł się w rozmównicy,

zapachniała mu wolność.

W mgnieniu oka postanowił zastosować do swej osoby amnestję i zawyrokował, że jest niewinny.

Dla „uprawomocnienia" […]ego autowyroku należało jednak wydostać się poza mury sądu.

Sposobność nadarzyła się niebawem: chwilowa

nieuwaga dozorców.

Zink momentalnie roztrą[…] otaczających go krewnych i […]

jednym susem

znalazł się na ulicy.

Tu dopiero gapiowaty dozorca spostrzegł co się święci i […] te pędy puścił się za zbiegiem.

Na ulicach Lwowa rozpoczął się swego rodzaju

bieg maratoński.

— Trzymaj złodzieja! — […]larli się w niebogłosy dozorcy — […] stróże prawa.

Zink zmykał, co sił w nogach. Już, już zdawało się, że uda mu się ujść sprawiedliwemu wyrokowi, maluczko, a byłby z pełnością dostał „puhar" zwycięzcy z ręki jakiegoś

dygnitarza „ościennego państwa"

Zatrzymał go jednak goniec-cyklista księgarni pocztowych „Lot", rozwożący gazety Józef Dziduszko, który, widząc co się święci, podstawił uciekinierowi nogę.

Jeszcze chwila i Zinka

dopadają zgnani dozorcy więzienni.

Wywiązuje się „salonowy" djalog.

— Zastrzelę cię — twierdzi dozorca.

— Trudno, wpadłem — odpowiada z rezygnacją ten, co działał na szkodę Rzpitej.

Gdy „żołnierza rewolucji" wprowadzają na salę obrad, siostra jego, zasiadająca również na ławie oskarżonych, z nadmiaru wzruszenia... mdleje. Utrata (chwilowa) przytomności udziela się reszcie krewnych Zinka, albowiem, gdy rozlega się sakramentalne „w imieniu Rzeczypospolitej" wśród publiczności powstaje

nieopisany zamęt:

Kilka kobiet mdleje.

Dopiero pogotowie ratunkowe kładnie kres tej scenie, cucąc

przeczulone niewiasty.

Potem dopiero oskarżeni wysłuchują sprawiedliwego wyroku, który brzmi: 5 lat ciężkiego więzienia otrzymał Zink, 3½ lat — Marja Zink, Z. Brch i P. Mykytniuk. Reszta oskarżonych odsiedzi 2 lata. Z. Ostawski został uwolniony.

Teatr Wielki.

Święta Joanna Bernarda Shawa.

Wczorajsza premjera „Świętej Joanny" B. Shawa (nazwanej niesłusznie w komunikacie teatralnym „Joanna d'Arc"), dała maximum tego, na co zdobyć się może teatr lwowski pod obecnem kierownictwem.

Dzieło Shawa, które ma wszelkie cechy rewelacji dramatycznej, może być przedmiotem ciekawych i owocnych eksperymentów scenicznych. Reżyserja lwowska, idąc po linji wysiłków Teatru Polskiego w Warszawie, stworzyła z punktu widzenia inscenizacji idealny szablon, w którego ramach mieściła się bardzo staranna gra artystów. Niektórzy tylko przez gorliwość, zaczynając zbyt „forte", tracili umiar i w rezultacie „kładli" role.

Strona dekoracyjna była również dość pomysłowa, czasami piękna (wnętrze katedry).

Z artystów wybiła się na I-szy plan p. Skrzydłowska (w roli głównej), walcząc zwycięsko z nieszczególnemi warunkami zewnętrznemi i zdobywając wreszcie widownię. Poważne kreacje dali pp. Lochman (który święcił jubileusz 30-letniej pracy scenicznej), Rygier i Peliński.

Poprawny był p. Gliński, Zbrojewski i inni.

Szczegółową ocenę odkładamy do następnego numeru.

J. S. P.

Pieniędzy, pieniędzy!...

Rozbudowy miasta nie można dokonać bez otrzymania poważnych kredytów.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta, które odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumanna, przystąpiono do dalszej dyskusji nad referatami:

o typie domów mieszkalnych i budowlach gminnych.

R. Buber podniósł, że cała dyskusja nie ma racji bytu, ponieważ obiecane przez rząd fundusze dotychczas nie zostały wyasygnowane i, co gorsza, nie ma pewności, czy wogóle miasto je otrzyma.

W odpowiedzi prez. Neumann oświadczył, że dyrektor Banku Gosodarstwa krajowego, p. Małaczyński wyjechał do Warszawy w tej sprawie i najprawdopodobniej

załatwi ją pomyślnie.

Powrót dyr. Małaczyńskiego nastąpi dziś rano. Równocześnie przesłał komitet na ręce p. ministra skarbu oraz posłów lwowskich prośbę o rychłe i pomyślne załatwienie finansowej strony akcji rozbudowy miasta.

Do czasu przedostatniego posiedzenia komitetu wpłynęło 18 podań o subwencje na budowę domów mieszkalnych, zaś do wczoraj

przybyło 11 nowych podań na sumę 519.700 zł.

Na wniosek r. Dręgiewicza uchwalono zatwierdzić miejsce pod budowę przyszłych 5 pawilonów o 600 ubikacjach, parcelę gminną, leżącą po prawej stronie (idąc od miasta) ulicy Stryjskiej tuż przed rogatką.

Równocześnie uchwalono przystąpić do budowy tych 5 domów z tem, że lokale podzielone będą na jedno- i dwupokojowe mieszkania.

Na wniosek r. Biernackiego postanowił komitet zażądać od prezydjum kredytu

w wysokości 10.00 zł.

na przedwstępne czynności, związane z rozbudową miasta (plany, kosztorysy itd.)

Następnie przedstawił wicepr. dr. Schleicher wykaz domów nieukończonych, których w dzielnicy I. jest: 19 parterowych, 8 jednopiętrowych, 3 dwupiętr., 5 trzypiętr. i 1 czteropiętr.; w dzielnicy II.: 10 part., 1 jednop. i 4 dwup.; w dzielnicy III.: 2 part., 4 jednop. i 4 dwup.; w dzielnicy IV.: 2 art., 8 jednop.; w dz. V.: 2 trzypiętrowe (przy ul. Sykstuskiej i Kazimierzowskiej), zaś w VI. dzielnicy: 37 domów parterowych, 2 jednopiętr. i 3 dwupiętr.

Naogół

128 domów potrzebuje wykończenia.

Wobec tego referent postawił wniosek wzywający właścicieli tych domów, by przystąpili do ich wykończenia w ciągu lat dwu.

Równocześnie należy im dalsze budowanie umożliwić przez przyznanie odpowiednich kredytów. Wniosek uchwalono.

Dalsze referaty, przewidziane na porządku dziennym (plan rozbudowy miasta, wykaz placów niezabudowanych, wykaz cen materjałów budowlanych) z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Dwie młode panienki przejechane przez auto

Wczoraj około godziny 13 na placu Bernardyńskim, w pobliżu pl. Halickiego auto warszawskie Nr. 1838, prowadzone przez inż. p. Stefana Dymarskiego, najechało na dwie młode panienki:

Ofiarą wysoce karygodnych, a coraz częstszych harców automobilowych padły: 18-letnia Jola Gutfleisch i 16-letnia Julja Grosskopf. Pierwsza doznała dość ciężkich potłuczeń na plecach i po opatrzeniu jej przez pogotowie ratunkowe przewieziona została do szpitala, druga zaś wyszła z tej opresji obronną ręką, gdyż skończyło się na skaleczeniu palca i połamaniu parasolki.

WINA RIEDLA

Kula z flobertu zbiła szybę i trafiła kanonika w udo.

Od jakiegoś czasu, słyszy się często we Lwowie o najrozmaitszych wypadkach postrzelenia przez anonimowych dzikich strzelców flobertowych, których policja daremnie wysila się ująć.

I tak wczoraj znowu około godziny 18.30 wpadła kula flobertowa przez okno domu przy ul. Rutowskiego 4 do mieszkania kanonika ks. Franciszka Bielawskiego i stłukłszy szybę, ugodziła ks. Bielawskiego w prawe udo, powodując na szczęście tylko znaczny siniec.

„Płomień" w płomieniach.

Czyżby właściciele fabryki przypuszczali, że wyrabiają zapałki ogniotrwałe?

Wczoraj w godzinach popołudniowych w fabryce zapałek p. f. „Płomień" (ul. Marcina 22) wybuchł pożar.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pożarze, na miejsce wypadku udał się nasz sprawozdawca:

Według jego relacji

przyczyna pożaru

jest następująca:

Oto jedna z robotnic przez […] posunięcie nogą, czy też p[…]unięcie jakiegoś ciężkiego przedmiotu, spowodowała

zapalenie się siarki, fosforu

i innych łatwopalnych materjałów, rozsypanych na podłodze.

Wybuchł ogień, który mo[…]talnie przerzucił się na s[…] obok paki gotowych już za[…]. Te w jednej chwili stan[…] płomieniach.

Niebezpieczeństwo było […]ne. Cały więc personal rzu[…] do gaszenia ognia, który, […] pomocy przybyłej straży p[…]nej udało się zlokalizować.

Pastwą płomieni padła je[…] bocznych ścian, która waląc

raniła robotnicę.

Wypadek ten świadczy […]

nienależytem zabezpieczeniu

przeciwogniowem fabryki, produkującej tak łatwopalny materjał.

Pod adresem odpowiednich czynników zwracamy się z zapytaniem: czemu to policja, do której zwróciliśmy się z odpowiedniem zapytaniem, nic o pożarze nie wiedziała i czemu straż pożarna zaprzeczała, jakoby wczoraj do jakiegokolwiek pożaru wyjeżdżać miała?

Dziwną tajemnicą chcą się otaczać panowie strażacy.

NADESŁANE.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: 2 Niedziela po Ziel. Św.
Jutro: Wita i Modesta.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW:

Teatr Wielki: Dziś o g. 7.30 „Joanna D'Arc". — **Jutro:** o g. 7.30 „Aida". Gościnne występy St. Gruszczyńskiego i Jadw. Krużanki.

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dzikus".

Teatr Nowości: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dama w purpurze".

—o—

FLOTA POWIETRZNA, TO GWARANCJA NIEPODLEGŁOŚCI RZPLITEJ.

Staraniem Czytelni uczniów XI. gimn. odbędzie się dziś na boisku szkolnem (ul. Szymonowiczów) wielki festyn z tańcami. Dochód przeznaczony na samolot bojowy XI. gimn. Początek o godz. 4 popoł.

O PRZYSZŁOŚCI NASZEJ SCENY ZADECYDUJE KOMISJA TEATRALNA WE ŚRODĘ.

We środę odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej. Będą na niem rozpatrywane sprawy decydujące o rozwoju, a nawet istnieniu naszej sceny.

DO WOŁCZKOWIEC MOŻNA JUŻ TELEFONOWAĆ!

W agencji pocztowo-telegraficznej Wołczkowce, pow. Śniatyn, zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

WYCIECZKA DO ZAKŁADÓW OIKOSU.

Polskie Tow. politechniczne zawiadamia, że wycieczka dla zwiedzenia Zakładów Oikosu w Rzęśnie Polskiej odbędzie się we wtorek 16 bm. Zbiórka na stacji Kleparów o godz. 13.45.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Nos Cyrana de Bergerac i wiaża Eiffel.

Na jakiej „stopie" żyjemy?

Z poprzednich rozmówek o modzie dowiedziały się miłe czytelniczki o tem, w co i jak powinny się ubierać. Nie ubrałam ich jednak jeszcze od stóp do głowy.

Dziś chcę właśnie zająć się stopami i z góry już zaznaczam, że panie nie powinny żyć na „dużej stopie", aby każdy za Płoszowskim mógł, bez wywołania rumieńca ubóstwianej, powiedzieć: „I dziwię się tylko, że kwiaty pod twemi stopami nie rosną!..."

Całe szczęście, że kształt obuwia damskiego powrócił do normalnej długości i pantofelek nie wygląda już dziś, jak nos Cyrana de Bergerac. Znaczy to, że obuwie ma dziś tendencję do zaokrąglania i sprzykrócania przyszewki.

Nie mniej też i obcas nie dosięga już wysokości wieży Eiffel, przeciwnie, do ulicy niejako obowiązuje obcas płytki.

Należałoby cieszyć się z tej raz wreszcie rozsądnej mody, gdyby nie nowa zasadzka. którą na nasze kieszenie zastawili szewcy paryscy.

Jest nią szalony zbytek w skórach, używanych teraz do wyrabiania obuwia damskiego. Prócz niepr[illegible]ktycznego zamszu, widzimy [illegible]ięc wśród nowości pantofelki ze skóry krokodylowej, z jaszcz[illegible]a, pantofle haftowane i malowane i te niby wygodne, ażurowe cudeńka, które niszczą się tak prędko.

Pa[illegible]tofelki zazwyczaj są dwubarwne. często zdobi się zamsz w pa[illegible]ki, kratki, grecką linję z lakieru. Bardzo modny jest brązowy lakier, mieszany z zamszem koloru blond.

Nie nosi się już tak jaskrawych pantofelków, jak ubiegłego roku, a przeważa kolor brązowy, popie[illegible]aty, blond i cielisty. Modnym fasonem są czółenka, albo pant[illegible]le wycięte, przytrzymywane na kostce wąskim paseczkiem.

Pa[illegible]tofelek powinien być dobrany [illegible] koloru sukni, lub okrycia. Jak[illegible]iwiekbądź, elegancka pani wło[illegible] obuwie wygodne, w którem [illegible]ożna chodzić.

Warszawianka.

KURJER SPORTOWY.

— Jak się macie Czarni?
— Dziękujemy, wszystkie pierwsze miejsca.

Dalszy ciąg mistrzostw okręgowych w lekkiej atletyce.

Mamy nawet rekord.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Okręgu lwowskiego przynosi, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, znowu

same zwycięstwa Czarnych.

Z poszczególnych punktów programu najciekawszy był bieg 200 mtr. i sztafeta 4×400 mtr. Szczególnie efektownie wypadł bieg na 200 mtr. — ze startu rusza, jak czterech bogów greckich, czterech młodzieńców. Trzej mają barwy Czarnych: białe koszulki z czerwonem C w kole, a jeden niebiesko - biały strój Pogoni. Pędzą jak burza. Na czoło wysuwa się z miejsca

Langier z Czarnych

i przychodzi pierwszy w czasie oficjalnym 24.2 sek. — nieoficjalnym, wedle prywatnych stopperów 23.9 sek., osiągając bardzo ładny wynik. Drugie miejsce przypada Piątkowskiemu z Pogoni i Oświecimskiemu z Czarnych, którzy bieg skończyli „martwo", t. zn. przyszli razem do mety. Trzecim jest Bieniak z Czarnych.

Sztafetę mieli Czarni „w kieszeni", a uzyskaliby czas lepszy, gdyby wylosowali pierwszy tor z większem wyrównaniem.

Po jednym zerwanym starcie wychodzą zawodnicy obu klubów i po ubiegnięciu jednej „rundy" oddają pałeczki swoim kolegom. Czarni systematycznie odbijają się i kończą w ładnej formie

w rekordowym czasie 3 m. 53 sek.,

ustanawiając

rekord okręgu.

Skład zwycięskiej drużyny był następujący: Stecker. Rammach, Kawa i Postępski.

Dalsze wyniki są następujące:

Bieg na 800 mtr.: 1) Kawa (Czarni) 2 min. 07.9 sek. 2) Postępski (C) 25 mtr. za nim. 3) Wójcik AZS.

Bieg na 5000 mtr.: 1) Machowski (Czarni) 18 min. 24.7 sek. 2) Szczepan Witkowski (C) 18 min. 32.8 sek.

Rzut oszczepem: 1) Grankowski (Czarni) 43.95 mtr. 2) Marion (Pogoń) 40 mtr. 3) Schmuck (AZS) 36.65 mtr.

Skok w dal: 1) Langier (Czarni) 557 cm. 2) Naróg (Pogoń) 515 cm. 3) Rammach (C) 503 cm.

Publiczności około 300 osób.

———xox———

Zobaczymy się na zawodach i meczu!

Ostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych.

Dziś następujące konkurencje: bieg 400 mtr. płaski, rzut dyskiem, bieg 400 mtr. z płotkami, bieg drużynowy 3000 mtr., rzut młotem, skok o tyczce: bieg sztafetowy 4×100 mtr.

Początek o 3 po poł. — to też każdy powinien się przed meczem Pogoń — Wisła pofatygować na bieżnię Czarnych, a zobaczy i zawody i mecz.

———xox———

Wyprawa Argonautów z Krzywczyc do Krakowa

Zamiast złotego runa — 4 bramki.

Lwowska Hasmonea wybrała się do Krakowa, gdzie bierze udział w turnieju Jutrzenki.

Równocześnie grają wiedeński Wacker, Cracovia i Jutrzenka. W sobotę, pierwszego dnia turnieju, spotkała się lwowska Hasmonea, która, nawiasem mówiąc, wybrała się w swym nienajlepszym składzie, z Cracovią.

I tu następuje

moment tragiczny:

Hasmonea cieszy się we Lwowie, mniejsza o to: słusznie czy niesłusznie, opinją bardzo dobrej drużyny i, jak chcą niektórzy, omal konkurenta Pogoni i Czarnych. Chociaż wiemy, że publiczność boiska na Krzywczycach, dodaje swojej drużynie kurażu

na sposób „hiszpański",

ale takiej klęski nikt się nie spodziewał.

4:0 na korzyść Cracovii.

W pierwszej połowie strzelili bramki Limanowski i Ptak, a w drugiej Kubiński i Ciszewski. Cracovia grała również w składzie osłabionym.

Równocześnie

Wacker z Wiednia

odnosi miażdżące zwycięstwo nad krakowską Jutrzenką w stosunku 6:0 (4:0).

———xox———

Kto weźmie dziś mistrzostwo Lwowa?

III. Turniej międzynarodowy o mistrzostwo Lwowa.

Odbywające się obecnie rozgrywki o Mistrzostwo Lwowa na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego, cieszą się niezwykłem zainteresowaniem publiczności, która z żywem zajęciem śledzi przebieg gier.

Sobotnie rozgrywki dostarczyły wiele emocji, zwłaszcza gra p. Dubieńskiej przeciw Kierskiej, w której p. Dubieńska (Kraków) zdobyła I nagrodę w grze pań o mistrz. Lwowa, oraz gry pp. Kuchara z Zacharem i Stahla z Marszewskim.

Największe zainteresowanie budzą

dzisiejsze rozgrywki,

decydujące o I nagrodzie w grze panów o mistrzostwo Lwowa, które rozegrają pp. Kuchar z Marszewskim (Warszawa) i gra podwójna panów o mistrz. Lwowa, w której o I nagrodę walczyć będą pp. Drewnowski-Marszewski ze zwycięzcami rozgrywki Zachar, Chramiec przeciw Kuchar - Stahl. Prócz tego gry końcowe w innych rozgrywkach będą się odbywały w ciągu dnia dzisiejszego rano od g. 9 do 1 w poł. i od 3 po południu.

Hańba okryje Lwów

gdy zamkniemy teatry.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu subkomitetu komisji teatralnej referował p. dyr. Czarnowski projekty artystyczne dyr. teatru

na najbliższą przyszłość.

Subkomitet uchwalił wydzierżawić teatr Nowości na miesiąc lipiec

Przybyłko-Potockiej,

Leszczyńskiemu i Stanisławskiemu; następnie pp. Justjanowi i Adwentowiczowi.

W sierpniu będą się odbywały w Nowościach produkcje teatru

„Qui pro quo".

(40% dochodu z tych imprez otrzyma miasto).

Do teatru Wielkiego uchwalono po krótkiej i żywej dyskusji na temat:

Elna Gisted,

czy też

Lucy Messal

— zaangażować tę ostatnią na 6 gościnnych występów.

Z kolei przystąpiono do najważniejszego punktu posiedzenia:

który z trzech teatrów należy zamknąć?

Rozbieżność zdań pod tym względem okazała się zbyt wielka, wobec czego tę tak ogromnie ważną

sprawę odłożono

do następnego posiedzenia.

Klub mieszczański, który jest liczebnie silnie na komisji reprezentowany skłania się do zamknięcia teatru Wielkiego, wiceprezydent Chlamtacz i ugrupowania prawicowe wypowiedziały się za zamknięciem teatru Małego, inne kluby są za zniesieniem Nowości.

Teatry nasze przeżywają kryzys, który może się zakończyć zupełnem zamknięciem na jakiś czas przynajmniej, tej placówki kulturalnej. Deficyt już do dzisiaj znacznie przewyższył

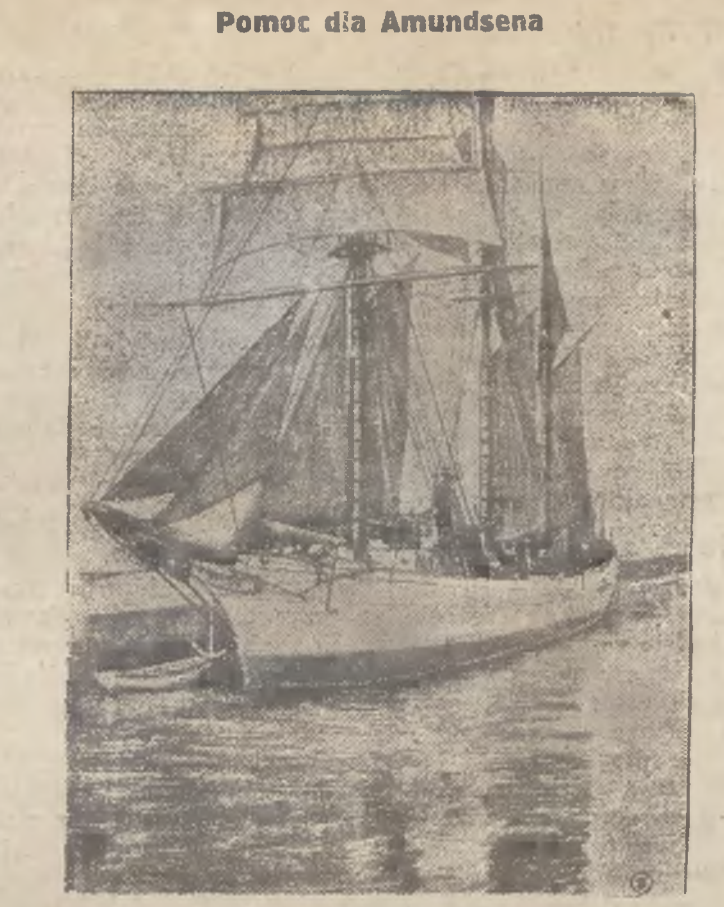
sumę miljona złotych.

Nic dziwnego, że z powodu tego stanu rzeczy, wobec kompromitującego wprost odpowiednie czynniki niezdecydowania się, i braku myśli wytycznej, przyjęcie kierownictwa naszych teatrów przez p. Schillera jest dość problematyczne.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz [illegible] Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 20 gr. Na pierwszej kolumnie 40 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 30 gr. Po kronice komunikatach 24 gr. Dział ekonom. 30 gr
Drobne og[illegible] a każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. Ogłoszenie zamiejsc. 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawn[illegible], sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Pomoc dla Amundsena



Fotografja przedstawia okręt specjalnie przygotowany dla podróży podbiegunowej „Pourquoi — pas", który ma wyruszyć z Cherbourga na poszukiwania Amundsena.

Tragiczny wypadek na wystawie paryskiej

Z Paryża donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na wystawie dekoracyjnej.

W dniu onegdajszym z powodu specjalnej zabawy na Sekwanie, wejście na wystawę było od strony Place de la Concorde, było wprost oblężone. Podczas tego natłoku usunął się nagle z wysokości 2 metrów umocowana na łańcuchach kolumna z piaskowca, zawieszona przed wejściem, miażdżąc 13 letniego chłopca. Wśród tłoczących się powstała panika, która mogła pociągnąć za sobą smutniejsze następstwa, gdyż jak się okazało cokoły kamienne nie były należycie spojone cementem i usunęły się pod ciśnieniem napierających tłumów. Wypadek ten wywarł strasznie przygnębiające wrażenie wśród zebranych, którzy gorliwie zaopiekowali się zrozpaczoną, prawie na wpół-obłąkaną matką.

Izby rzemieślnicze w Polsce

Nowy projekt ustawy przemysłowej opracowanej przez ministerstwo przemysłu i handlu, który niebawem będzie przedmiotem rozważania sejmu, wysuwa na porządek dzienny wielce doniosłą sprawę izb rzemieślniczych, jako podstawowego czynnika organizacji życia gospodarczego w tej ważnej i szerokiej dziedzinie.

Dotąd Polska posiada tylko cztery izby rzemieślnicze: w Grudziądzu, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach.

W województwach na terenie b. Kongresówki, oraz w województwach wschodnich niema ich wcale, w czterech zaś województwach małopolskich istnieje organizacja p. n. Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie. Izby rzemieślnicze na terenie b. zaboru pruskiego są oparte na ustroju izb niemieckich i wykazują żywotność, jakkolwiek działalność ich jest krępowana brakiem dostatecznych funduszów.

Ujęcie organizacji i działalności izb rzemieślniczych w szereg artykułów ustawy przemysłowej odpowiada artykułowi 68 Konstytucji według którego winny być tworzone dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, izby pracy najemnej i inne, połączone w naczelną izbę gospodarczą Rzplitej.

W opracowaniu ustawy przemysłowej, ministerstwo przemysłu i handlu wzorowało się w rysach zasadniczych na ustawie niemieckiej z pewnymi odchyleniami odpowiadającemi warunkom i potrzebom gospodarczym państwa polskiego.

Delegacja przemysłowców polskich wyjechała do Moskwy

Warszawa 13 czerwca.

(g.) Zapowiadany od dłuższego czasu wyjazd delegacji przemysłowców polskich do Moskwy, w celu zbadania na miejscu warunków gospodarczych i możliwości, w jakich nawiązane mogłyby być bliższe

stosunki importowo-exportowe,

nastąpił wczoraj wieczorem.

W skład delegacji weszli p. p. inż. Michał Łempicki, inż. Wł. Surzycki przedstawiciel przemysłu hutniczego, p. Saenger właściciel papierni i p. St. Natanson bankier i przemysłowiec.

Przed ich wyjazdem odbył

dłuższą konferencję

z min. spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyńskim, pos. Dzierzbicki dyr. Lewiatana, który głównie prowadził pertraktacje z Wniesztorgiem.

Z TRYBUNY

Wąż Morski

Sprawa Węża Morskiego nie bynajmniej tak błaha, jak to przypuszczają ludzie, nie mający nic wspólnego z dziennikarstwem. Wąż Morski zjawia się bowiem regularnie w letniej porze, wtedy, kiedy wszelkie ekscytujące tematy wysychają w skwarze kanikuły, kiedy absolutnie niema o czem pisać, a pisać trzeba, gdyż miljonowe miasto pragnie czytać codzień gazety.

W takich chwilach z kałamarzy redakcyjnych wysuwa się Wąż Morski, przybierając dla rozmaitości, coraz to inne kształty. Raz jest on kometą, która odkryło jednocześnie dwu uczonych, a wtedy powstaje spór na temat właściwego ojcostwa. Spór taki całemi tygodniami zalewa szpalty dzienników, zapełnia próżne miejsca, i jak prawdziwy Wąż Morski jest nieskończenie nudny. Innym razem Wężem Morskim jest odkrycie bieguna, rewolucja w Meksyku (w Meksyku zawsze jest rewolucja!), narzekania na bruki miejskie, nieskończony Wąż — Liga Narodów etc.

W obecnej chwili wężem morskim dla Warszawy jest most Poniatowskiego. Niema pisma, w którem nie byłoby co dnia notatki o moście. Reporterzy biegają koło parkanu na Nowym Świecie, zaglądają przez dziurki, włażą na stertę kostek brukowych, znajdującą się obok parkanu i piszą, piszą, piszą... Od czasu do czasu magistrat też bąknie jakieś słówko w tej sprawie. A wtedy reporterzy znowu piszą i piszą!

Ale nie traćmy otuchy! Wąż Morski zwykle koło jesieni znowu włazi do kałamarza redakcyjnego, wtedy bowiem razem z nowym urodzajem prasa ma żywy materjał, i wąż nie jest jej już potrzebny. Nie utrupia go jednak! Wąż przydaje się przecież w następnym sezonie!

Niebieska Maska

Panika na giełdzie berlińskiej

Krach Stinnesa wpłynął na katastrofalny spadek wszystkich papierów

Onegdajsze zebranie giełdy berlińskiej odznaczało się

panicznym spadkiem

wszystkich papierów. Najniższe wahania kursowe najpewniejszych papierów wynosiły nie mniej niż 10 proc. Inne efekty spadły o

25 do 40 proc.

Najwięcej ucierpiały akcje nadreńskiego okręgu przemysłowego.

Po ukończeniu urzędowego zebrania giełdowego, wieczorna nieoficjalna giełda notowała

dalszy spadek

papierów, wywołany wiadomościami o krachu przedsiębiorstw Stinnesa.

Wieczorem ukazał się komunikat urzędowy ministerjum finansów, starający się wnieść pewne uspokojenie. Komunikat ten

nie wywarł żadnego

wrażenia.

W dniu wczorajszym kursy, jakkolwiek dalej nie spadały,

nie podniosły się

jednak.

Kino jako środek przeciwko chorobie morskiej

Dyrektor fabryki filmowej w Los Angelos, p. Vinola, zaleca kino jako środek przeciw chorobie morskiej. Każdy pasażer obawiający się choroby morskiej winien udać się do sali kinowej na statku i tam wzmocnić swe nerwy przypatrując się obrazom przesuwającym się na ekranie.

Można i tak.

W jakim jednak stopniu zabezpieczony jest od choroby morskiej, operator w kabinie projekcyjnej?

O udzieleniu poręki państwowej

Nowy projekt ustawy, zgłoszony do laski marszałkowskiej

(g.) Rada ministrów uchwaliła, a rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy o udzieleniu poręki państwowej za zobowiązania

do wysokości 200 miljonów złotych

lub równowartości tej sumy w walutach zagranicznych.

Poręka ta, według projektu,

udzielana może być:

za zobowiązania banków państwowych i komunalnych; za zobowiązania towarzystw kredytowych ziemskich miejskich; za zobowiązania banków hipotecznych z tytułu emisji listów zastawnych; za zobowiązania zapłaty kapitału i odsetek obligacji, wypuszczonych na cele budowy kolei normalno-torowych; za zobowiązania zapłaty kapitału i odsetek obligacji, wypuszczonych przez samorządowe na cele budowy nowych i ulepszenie urządzeń użyteczności publicznej, oraz za zobowiązania związków rolniczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i innych centralnych instytucji spółdzielczych.

Poręka państwowa może być udzielana również

za zobowiązania oszczędnościowych,

zaciągniete zagranicą, ile zabezpieczone są hipotecznie lub towarami przeznaczonemi na wywóz do wysokości 0 proc. ceny rynkowej tych towarów.

Mataja przeciw bolszewizmowi

(Od własnego korespondenta)

WIEDEŃ, 5 czerwca.

Już od dłuższego czasu Wiedeń uważany był za

centralne ognisko

ruchu bolszewickiego na południu i południowym wschodzie Europy. W Wiedniu istniał t. zw. bałkański oddział komunistycznej międzynarodówki, podporządkowany Moskwie i z Moskwy zasilany funduszami na propagandę i akcję wywrotową.

Policja wiedeńska doskonale zorganizowana,

aresztowała

przed kilkoma tygodniami bośniaka Kurdigicza, który ryzykował zamach na pociąg. Pociągiem tym miał jechać Pasicz.

Aresztowano również niejakiego Gucznikera, który przygotowywał zamachy terorystyczne przeciwko rządowi rumuńskiemu. Uwięziono także słoweńskiego studenta Martelanca, który organizował oderwanie Istrji od Włoch.

Wybuch sofijski zwrócił jednak uwagę całego świata cywilizowanego na Wiedeń, jako kuźnię wszystkich zamachów bałkańskich. Rząd austrjacki nie mógł dłużej milczeć. I oto na zebraniu ludowem w Wiedniu dnia 20 maja, leader największego i rządzącego w Austrji stronnictwa chrześcijańskich-demokratów i minister spraw zagranicznych Austrji, Mataja, wygłosił mowę, w której skonstatował, że Wiedeń jest dla Moskwy centralnym

punktem etapowym

bolszewickiej służby kurjerskiej, że Wiedeń jest centralnem środowiskiem, w którem dokonywa się rozdzielanie instrukcyj zjazd i sum pieniężnych, że we Wiedniu schodzą się kurjerzy dyplomatyczni sowietów z kurjerami partyjnymi i odbywają narady co do akcji komunistycznej. Jednocześnie Mataja podkreślił zasługi policji wiedeńskiej w tępieniu tej propagandy i wyraził

gotowość rządu

austrjackiego do współdziałania z policjantami wszystkich innych państw.

Mowa Matajі wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie. Propozycja jego współdziałania władz bezpieczeństwa, przyjęta została ze szczególnem zadowoleniem przez część korpusu dyplomatycznego reprezentującego interesy bałkańskie, Rumunję, Bułgarję, Jugosławję i Turcję.

W poselstwie sowieckiem mowa ta wywołała osłupienie. Ponieważ austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało tekst mowy przy

nocie werbalnej

do wszystkich poselstw; poselstwo sowieckie było również zmuszone zająć w tej sprawie stanowisko. Wyraziło się ono oczywiście jako ostry protest przeciwko „podejrzeniom", rzuconym przez Mataję pod adresem poselstwa i rządu sowieckiego.

Protest sowiecki zawiera rzecz oczywista, groźby pod adresem Austrji, groźby natury gospodarczej.

Opinja publiczna zdaje sobie jednak sprawę, że nawet kosztem takich lub innych strat, należało wreszcie — zgodnie z hasłem ministra Matajі — zahamować na terenie wiedeńskim akcję bolszewicką, która wzrastała z dnia na dzień i ze stolicy Austrji, tworzyła jedną z największych kuźni propagandy bolszewickiej w Europie.

m. k.

„Chiroterapja"

Dotychczas znana była tylko chiromancja t. j. sztuka określania charakteru, przeszłości i przyszłości według linji rąk. „Sztuka" ta, jak wiadomo — wielce jest popłatna dla jej adeptów.

Obecnie Ameryka uszczęśliwia Europę — obok wielu innych artykułów eksportu — również i nową metodą leczenia — właśnie „chiroterapją" t. j. kuracją niemy więcej wszystkich chorób, za pomocą zabiegów ręcznych dokoła pacjenta.

Należy tu odrazu zaznaczyć, iż wbrew asocjacji pojęć — policzki pacjenta znajdują się w stanie absolutnego bezpieczeństwa.

Zabiegi — w postaci nacisku palcami i dłonią — stosowane są tylko na poszczególne kręgi i na kręgosłup pacjenta. Metoda ta wychodzi z założenia, iż każdej chorobie towarzyszy pewne skrzywienie kręgosłupa. Choroba, względnie uczucie bólu, zeźrodkowane jest w nerwach, które w jakikolwiekbądź sposób są podrażnione, przyciśnięte lub t. p.

Fakt tego obrażenia nerwu nastąpić może jedynie w naszym kręgosłupie.

Aby wyleczyć chorobę, wystarczy przez odpowiedni nacisk „wyprostować" ów kręg, z którego pewne nerwy wychodzą do chorego organu.

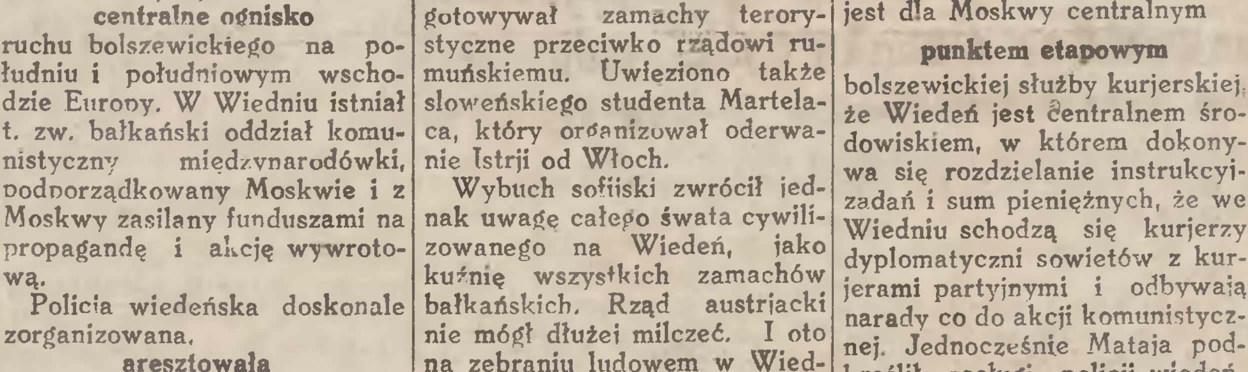
Jak widzimy — metoda — jak wszystko co genjalne nieslychanie prosta, niespodziana, więc prawdziwie amerykańska.

Czytaliśmy niedawno, iż przez proste, genjalne i niespodziewane pomysły amerykańskie (w zakresie podziału pracy) Ford potrafił zniżyć koszt produkcji automobilów do kilkunastu dolarów.

Czyżby aptekarze — wobec konkurencji tej metody, obywającej się bez lekarstw, również mieli być zmuszeni do podobnego obniżenia cen swej „produkcji"?! A lekarze swych honorarjów?

Nasuwa się jeszcze inne podobieństwo obydwuch tych najnowszych artykułów eksportu amerykańskiego: „chiroterapja" jak słyszę, rzeczywiście uśmierza niekiedy bóle i dolegliwości ludzkie. Nierzadko zdarza się to i samochodom, — czynią to jednak w sposób radykalny: raz na zawsze pozbawiają ludzi możności cierpienia. Świadczy o tem statystyka wypadków samochodowych. Tempo tego „leczenia" nie da się porównać z „chiroterapją, która wymaga długotrwałych zabiegów.

A. F.



Załoga łodzi ratowniczych, uzbrojona w bandaże nurkowe, które w ciągu 3 dni mogą człowieka utrzymać na powierzchni wody.

Mecz palaczy cygar

Z Londynu donoszą, iż w najbliższych dniach odbędzie się tam

międzynarodowy turniej

palaczy cygar.

Głównymi kandydatami do godności

„Mistrza cygar"

są dwaj staruszkowie: Robbins, Amerykanin, liczący 79 lat i Anglik Kellys, „tylko" 67-letni. Robbins twierdzi, że w ciągu swego życia wypalał po 25 cygar dziennie, co czyni w sumie

611.875 cygar.

„Działalność" Kellysa jest nieco skromniejsza. Jego rekord doszedł dotychczas tylko do sumy

230.000.

Obecnie, obaj „rekordsmani" rozpoczynają zapasy turniejowe. Szanse obydwu są prawie równe. Amerykanin posiada wprawdzie większą wprawę, Anglik jednak jest znacznie młodszy, a zatem odpowiedniejszy na działalność nikotyny.

Na temat: kto

kogo „przepali"

powstały już liczne zakłady.

Niemcy a Argentyna



Silne wpływy niemieckie w Argentynie przed wojną, podczas wojny osłabły. Obecnie Niemcy starają się nawiązać porwane nici, szczególnie ze względu na swój przemysł.

Fotografja przedstawia argentyńskiego posła w Berlinie, p. Quintana.

Skąd wpływy dewizy zagraniczne

Tranzakcje zbożowe i bankowe

Warszawa 13 czerwca.

(g.) Wczoraj doniesiony, że w ostatnich dniach do Banku Polskiego wpłynęła większa ilość dewiz zagranicznych, a w szczególności 1 miljon funtów angielskich i 20 miljonów fr. szwajcarskich.

Otóż 1 miljon funtów wpłynął jako

pierwsza zaliczka

na zboże, które ma być wyczone do Anglji z tegorocznych zbiorów. Franki szwajcarskie zaś

pochodzą z tranzakcji

jakich Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał z koncernem banków szwajcarskich.

Nowe mody



ODGŁOSY Z NASZYCH MIAST

Właściciele kin
W KRÓLEWSKIEJ HUCIE
zamknęli swe przedsiębiorstwa, z powodu niedoborów.

—o—

Rada miejska
WE WŁOCŁAWKU
upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej na nakłady miejskie.

—o—

GDYNIA,
dotąd formalnie gmina wiejska, ma być wkrótce przemianowana na miasto. Przytem, wobec oczekiwanego rozwoju, rozbudowa Gdyni będzie z góry racjonalnie rozplanowana. A w planie uwzględni się ścisły związek urządzeń portowych z miastem.

—o—

Rada miejska
WE WŁOCŁAWKU
uchwaliła racjonalnie przeobrazić zakłady opiekuńcze dla dzieci. Mianowicie poleciła, 1. aby magistrat usunął lub przeniósł do zakładów specjalnych dzieci, wymagające opieki specjalnej t. j. chore, kaleki, nierozwinięte, ze złemi skłonnościami, 2. aby, o ile można, segregował dzieci podług płci i wieku w oddzielnych zakładach, 3. nadto, aby przeniósł poza miasto te zakłady, które da się przenieść. W tym celu uchwalono zarazem, aby wystąpić do władz o przydział dla miasta ośrodka z parcelowanego folwarku Łęg pod Włodzimierzem. Przeniosłoby się tam, o ile można, wszystkie zakłady opiekuńcze — nietylko dla dzieci.

—o—

26 czerwca otworzy się
W LUBLINIE
4-dniową wystawę koni. Organizuje ją sekcja chowu przy Lubelskiem Towarzystwie Rolniczem.

—o—

Na naradzie komisji międzymiastowej połączonych teatrów miejskich
BYDGOSZCZY, GRUDZIĄDZA i TORUNIA
obrano wspólnego dyrektora i postanowiono dalej prowadzić teatry tylko pod warunkiem, że ministerstwo oświaty udzieli na przyszły sezon 1925/26 zasiłku w wysokości 150,000 zł. — Nie wątpimy, że suma ta się znajdzie i że teatry w 3 miastach północnych będą bez żadnej przerwy dalej szerzyły zamiłowanie ku polskiej sztuce. Zbyt ważną pełnią rolę n tych ziemiach zachodnich.

—o—

Rada miejska
W BUSKU,
z okazji odwiedzin wycieczki dziennikarskiej uchwaliła przeznaczyć 2000 na założenie miejscowego pisma oraz,. przemianować dotychczasową ul. Pińczowską na Dziennikarską. — Miejscowy organ — to bardzo zacnie i rozumnie. Cześć radzie za te inicjatywę! Ale, go ma znaczyć w Busku, na miły Bóg — „ul. Dziennikarska"? I to zamiast dawnej dobrej, bo kierunkowej i orjentacyjnej — „Pińczowskiej".

—o—

Donoszą
Z GDYNI,
że ruch wycieczek zbiorowych z kraju całego nad morze wzmaga się z dniem każdym. Pięknie. Raduje się dusza polska. Ale czy nawzajem wzmaga się ruch wycieczek pomorskich po innych ziemiach polskich Bo i to koniecznie być musi. A bodaj czy nie ważniejsze od tamtego.

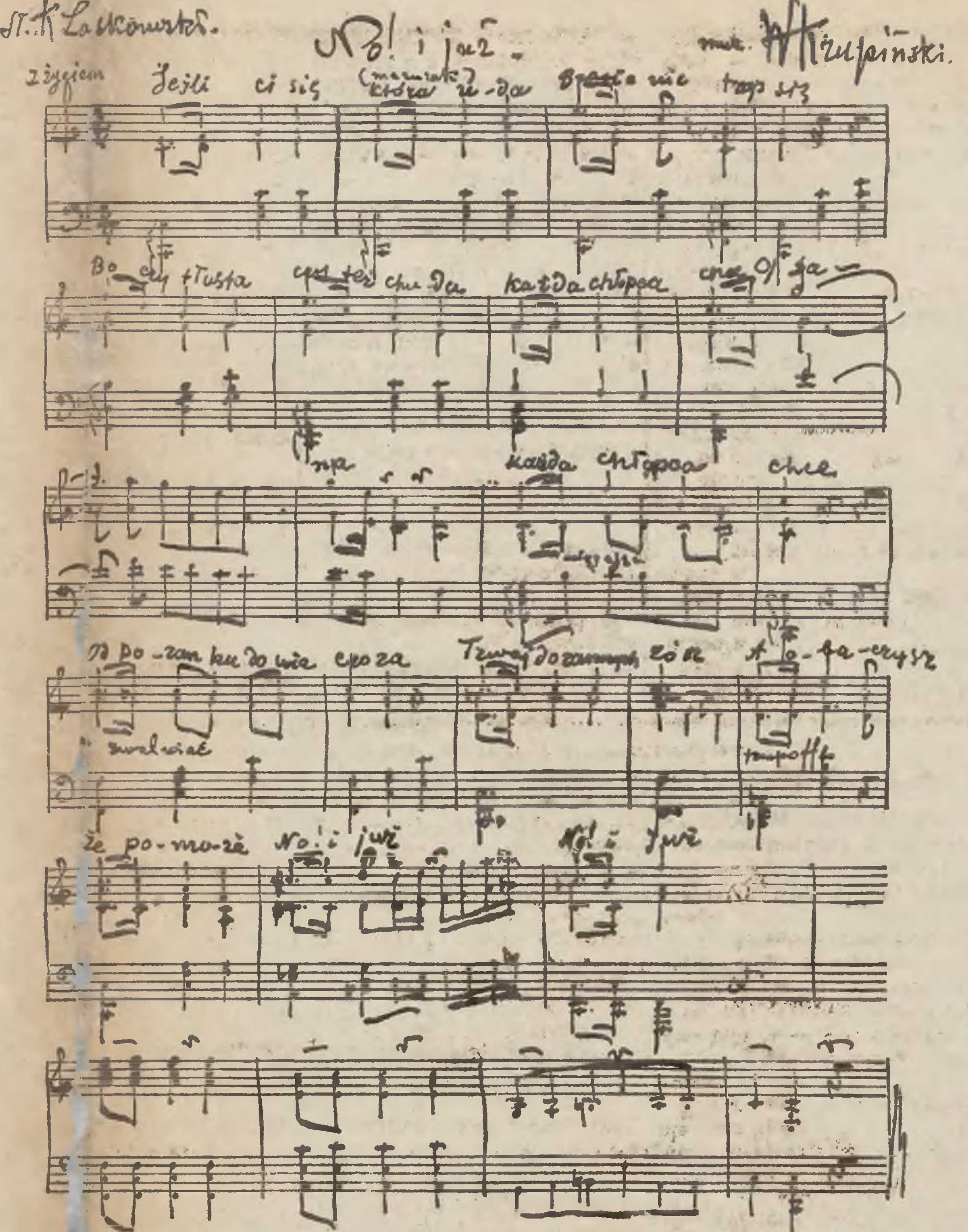
—o—

W SOKOŁOWIE
na Podlasiu odsłonięto pomnik ks. Brzózki i towarzyszów, tego bohatera powstania styczniowego, który na Podlasiu przeciągnął walkę z Moskalami do r. 1865. Uroczystość odbyła się 23 maja — w 60 rocznicę stracenia. Wzniesiono pomnik na rynku, jako na miejscu kaźni. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Veita.

—o—

Istną plagą
ZAKOPANEGO
są samochody. Nieustannie mkną ulicami, podnosząc tumany pyłu i wypuszczając kłeby dusznego gazu. A podobno Zakopane jest stacją klimatyczną dla piersiowo chorych. Oczywiście zarząd klimatyczny łatwoby znalazł sposób na pohamowanie tego rozpędu w obrębie ośrodka zakopiańskiego.

Piosenki „Prasy Niebieskiej"



Jeśli ci s tóra uda
Bracie, ni trap się,
Bo czy tł ta, czy też chuda
Każda ch ca chce—
Oj, ana —
Każda cl ca chce.

Od poran do wieczora
Trwaj dc nnych zórz,
A obaczy e pomoże
Nc już, no! i już.

Płacz, pocieszaj, wzdychaj czasem,
A nie żałuj słów.
Mów, że czekasz po podlasem,
O kochaniu mów
Oj, dana,
O kochaniu mów.

A gdyście się już zwąchali,
Czapkę z piórem włóż
Poproś ojców, by ją dali
No! i już, no! i już.

Czy ci dadzą, czy nie dadzą
Ciągiem swoje rób.
W końcu sami przyprowadzą,
Byle jeno ślub,
Oj dana,
Byle jeno ślub.

Bo przed sercem a ochota
Nie ustrzeże stróż,
Jeszcze będą prosić o to
No i już, no! i już.

Wahadło śmierci

Stra zna zemsta zdradzonego Maharadży

Mah ła Hari Singh, słynny ze kolekcji rubinów, najpięk zej i największej w świecie chowaniec edynburskiego ersytetu, człowiek o wysoki ulturze, stał się w tych dı ı przedmiotem

lnej pogardy

opinji ar elskiej, a za nią i wszechś atowej.

Przyc ą jej był

krwa i okrutny wybryk

na któı maharadża pozwolił sobie, ι ając pierwotnym instynktoı wej rasy.

Rzecz iała się tak: W jednym ı lów tanecznych Londynu o ł maharadża

kną tancerkę,

która ta dalece przypadła mu do gus e postanowił

ać ją do Indji,

wraca z podróży po Europie.

Przy szy do domu maharadża kował swą tancerkę we

w iałym pałacu,

obsypał prezentami i pieniędzmi i otoczył specjalną strażą, mającą na celu

pilnowanie wierności

tancerki.

Niestety, nie udało się to. Wkrótce maharadża dowiedział się, że jego ubóstwiana

zdradza go

z jednym ze strażników.

Maharadża zawrzał zemstą. Niewierny strażnik został związany i

jednem cięciem

miecza zabity na miejscu. Śmierć jego była jednak jeszcze łaską w oczach krwawego indusa. Inaczej bowiem postąpił on z tancerką. Będąc oczytanym człowiekiem, znał on nowele Poego. Jedną z nich postanowił też zainscenizować.

Zwoławszy wszystkich dworzan do wielkiej sali rozkazał maharadża wprowadzić do niej tancerkę. Nieszczęśliwą położono na wznak, przywiązano za ręce i nogi do gwoździ wbitych w podłogę, i wtedy rozpoczęło się straszne widowisko.

Nad nieszczęsną zawieszono u sufitu ogromne

wahadło

zakończone ostrym mieczem. Wahadło to rozpoczęło miarowy swój ruch, opuszczając się

coraz niżej

nad ofiarą, która z przerażeniem krzyczała w niebogłosy, błagając litości.

Kiedy wahadło zadało tancerce

pierwsze cięcie,

zemdlała. A miecz opuszczał się coraz niżej i coraz więcej ciął. Po kwadransie ciało nieszczęśliwej było już tylko jedną

krwawą, posiekaną

masą.

Sprawa wydała się, dzięki niedyskrecji kogoś ze służby.

Maharadża Hari Singh został aresztowany przez władze angielskie.

Sprawa nabrała niebywałego rozgłosu.

Pod znakiem polskich kompozytorów

Przyszły sezon operowy w Warszawie

Warszawa 13 czerwca.

Opera warszawska już w zeszłym sezonie wkroczyła po długich namysłach na formalną drogę tworzenia repertuaru. Dyrekcja przyszła wreszcie do przekonania, że wszelkie „szukanie" gustu publiczności, jest rzeczą bardzo ryzykowną i nieodpowiadającą godności opery stołecznej.

Dzięki temu słyszeliśmy „Siegfrieda", „Śpiewaków Norymberskich" — Wagnera, „Don Juana" — Mozarta i wreszcie nowość: jednoaktową operę komiczną Ravela. Nie było tylko żadnej nowej opery polskiej. — Wynagrodzić to nam chce dyrekcja w przyszłym sezonie, który będzie wybitnie polski.

Więc od września do stycznia mamy usłyszeć trzy nowe opery: „Zygmunt August" —

Joteyki,

do libretta z trylogji Rydla, „Zemsta za mur graniczny" —

Noskowskiego

i „Jakób lutnista" —

Opieńskiego.

Oprócz tego ma być wznowiony „Straszny Dwór" Moniuszki w nowej zupełnie inscenizacji z nowemi dekoracjami. Ma też być wystawiony balet w 3 aktach „Lolota" —

Wieniawskiego

(scenarjusz Jellenty). Brzmi to imponująco, powiedzmy nawet fantastycznie.

Nadto wystawione będą opery „Borys Godunow" — Musorgskiego, „Wesele Figara"— Mozarta i albo nowa opera

Różyckiego,

albo „Parsifal", który już zresztą przygotowany był oddawna.

Wreszcie w maju przyszłego roku mamy usłyszeć „Króla Rogera" —

Szymanowskiego

i w drugiej połowie tego miesiąca dyr. Młynarski projektuje szereg festivali na które złożą się najlepsze opery kompozytorów polskich.

Czy duchy bywają obecne na seansach spirytystycznych

Na każdym niemal ciemnym seansie z Guzikiem czy z jakimkolwiek innym medjum spotykamy się rzekomo, z obecnością

istot z zaświata,

czyli duchami, a w razie zaś ich nieobecności wywołujemy

dusze zmarłych

przyjaciół, znajomych czy krewnych. I co najdziwniejsze duchy te na nasze prośby chętnie przychodzą, a nawet — przy silnym zmaterjalizowaniu — możemy je dokładnie rozpoznać. Wywołujemy je przy stolikach, ekierkach, talerzykach i niemal nie było wypadku, aby jakiś duch nie przyszedł i z nami nie rozmawiał.

Czy jednak duchy

przychodzą istotnie?

Spirytyści kategorycznie twierdzą, że tak, metapsychicy-medjumiści możliwość takich manifestacji

wykluczają

w zupełności. A jednak obie te grupy mają w swych twierdzeniach wiele racji. Choć niezaprzeczenie, tezy medjumistów są daleko racjonalniejsze i logiczniejsze, niż spirytystów. Spirytyści jednak mają nieraz na poparcie swych twierdzeń tak zadziwiające fakty, że stajemy wobec nich bezradnie.

Przedewszystkiem musimy rozstrzygnąć jedno — czy mamy wierzyć w nieśmiertelność duszy i życie pozagrobowe, czy nie? Jeśli w to nie wierzymy, to kwestja spirytyzmu wogóle odpada, z drugiej zaś strony jeśli przyjmiemy, że dusza jest nieśmiertelna, i doskonałą to wydaje się rzeczą nad wyraz wątpliwą, czy tak doskonałe istoty mogą na

lada zawołanie

i do byle kogo przychodzić i opuszczać swe miejsce przeznaczenia.

Medjumiści twierdzą, że wszystkie objawy na seansach powodują media swą

siłą medjalną,

a zjawy są zmaterjalizowanym astralem medjum, który przybiera dowolną formę, zależnie od nastroju i intensywnej myśli uczestników. Nie mniej jednak może się zdarzyć, że zamanifestuje się jeszcze

nie rozproszony astral

kogoś niedawno zmarłego, który to astral zachowuje do czasu inteligencję i pamięć lecz z duszą nie ma on nic wspólnego. Tak utrzymują metapsychicy— medjumiści i nauka oficjalna.

Ponieważ zaś medjumiści dowody swe popierają skrupulatnemi i ścisłemi badaniami, przeto należało by się raczej przychylić do ich zdania, niż przypuścić istnienie możliwości ukazywania się duchów na seansach.

Wood.

— :: —

Z królestwa mody

Futra letnie

Byli dotychczas tacy, którzy sądzili, że futra służą człowiekowi dla ciepła i noszą się w zimie, kiedy jest — według wszelkiego prawdopodobieństwa praw przyrody — chłodno.

Sprawa ta jednak przedstawia się trochę inaczej.

Futro w zimie — owszem — ale to jest futro zimowe, zaś w lecie nosi się futro letnie.

Różnica między zimowem a letniem futrem jest tak widoczna, że bardzo łatwo można odróżnić jedno od drugiego.

Wszystkie futra o kolorach ciemnych — są rzecz prosta — zimowe, o jasnych — letnie.

Więc: szenszyle, gronostaje, sobole, srebrne lisy — są futrami letniemi. Także oczywiście wszystkie króliki, psy, koty i inne domowe zwierzęta, którym kuśnierz przydał tony jasne, zaliczyć można do letnich.

Najmodniej jest teraz w lecie nosić futro w formie etoli, kołnierza, kabacika i t. p. Żeby wyglądało lżej, łączy się je z gazą, crepe geordgette'a, poplą... i nosi się przez kilka miesięcy letnich bez względu na temperaturę, do chwili pierwszych chłodów, kiedy jasny kolor futra nie jest w stanie ochronić przed zimnem i trzeba się uciekać do barw solidnych.

Tajemnica zamkni j dorożki

Powieść

ROZDZIAŁ X

OBROŃCA W

— Tak, miał je przy sobie. Dlaczego mu je pan zabrał?

— Nie zabrałem mu ich. Nie wiedziałem nawet, że je ma przy sobie.

— Doprawdy? A może zechciałby mi pan powiedzieć — co to mianowicie było.

Brian spostrzegł, że wpada w zastawione sieci.

— Nie, nie powiem panu — rzekł głosem stanowczym.

— Czy był to keljnot?

— Nie.

— Czy był to dokument?

— Nie wiem.

— Ach, więc były to jakieś ważne papiery... Czytam to z pańskiej twarzy. Czy papiery te posiadały jakąkolwiek wagę dla pana?

— ego mnie pan o to pyta

Ca pił swe oczy w Briana.

— ego — odparł powoli — aśnie człowiek, dla dla kt papiery te posiadały wa zamordował Whyte'a.

Br zbladł okropnie i zerwał miejsca.

— e, Boże — zawołał, załam rece — to prawda, to praw — i padł nieprzytomny na podzkę celi.

Caon, wysoce zaniepokojony, p ywołał dozorcę i przy jego mocy ułożył Briana na pr Odzyskał on zresztą p ość dosyć szybko, ale w próby Caltona, by ponc awiązać z nim rozmo- ... na niczem, wobec czego adwokat opuścił więzienie. Kiedy znalazł się na ulicy, zwrócił się twarzą do ponurych murów więzienia i rzekł głośno:

— Brianie Fitzgerald, tyś nie zamordował Whyte'a, ale wiesz kto zbrodnię popełnił!

Rozdział XII

TO BYŁA PRAWDZIWA KOBIETA

Opinja publiczna Melburnu była niesłychanie podniecona sprawą zabójstwa w zamkniętej dorożce.

Dopóki nie wykryto domniemanego mordercy, zbrodnię uważano za zwykłe przestępstwo, zdarzające się od czasu do czasu w murach wielkiego miasta, o którem mówi się wprawdzie, ale conajwyżej w ciągu paru dni. Jednakże z chwilą uwięzienia pod zarzutem zbrodni jednego z najbardziej znanych i cieszących się dob opinją młodych ludzi — sprawa przybrała rozmiary olbrzymie.

Pani Grundy trzęsła się z oburzenia na myśl, że wykarmiła na swem łonie żmiję, która zwróciła się przeciwko niej i ukąsiła ją.

— Czy kto widział coś podobnego? — zapytywała każdą kumoszkę po kolei. — Żeby młodek człowiek dobrze urodzony, taki Fitzgerald, pochodzący z rodziny, posiadających w swych żyłach krew królewską, dobrze wychowany, wytworny, przystojny i zaręczony z jedną z najbogatszych panien — mógł zostać mordercą, to przechodzi wszelkie wyobrażenie!...

— Wszystko to prawda, ale ten przystojny młodzieniec był jednocześnie młodzikiem, potrzebującym pieniędzy...

I oto ten młody człowiek, beniaminek kobiet, bardzo lubiany przez mężczyzn, pożądany we wszystkich salonach i klubach — popełnił ordynarne morderstwo. To było doprawdy okropne. Komuż teraz wierzyć? Nikt się nie czuł bezpiecznym, skoro nie był pewnym, czy się nie ociera codziennie w towarzystwie o jakiegoś innego Fitzgeralda.

Jednocześnie zainteresowano się osobą Whyte'a. Kim był ten osobnik, o którym nikt przedtem nie słyszał. Ci, których przypadek z nim zetknął, nie mogli się opędzić przed zapytaniami ciekawych. Co to za jeden? Jak wyglądał? Dlaczego został zamordowany?...

O niczem więcej nie mówiono w salonach, na five-o'clockach, w klubach, podczas popijania whisky z wodą sodową i cygarami, w pracowniach i na poddaszach.

Dzienniki przepełnione były artykułami, w których reporterzy podawali wywiady z więźniem, oparte zresztą przeważnie na fantazji, które ci panowie wysnuwali z okruchów tu i owdzie zebranych informacyj.

Pewien młody autor tak był przejęty dramatyczną stroną sprawy, że napisał tragedję w pięciu aktach z epilogiem, zawierającym scenę wieszania Fitzgeralda i zaproponował dyrektorowi Wiliamsonowi, by ją wystawił w teatrze królewskim. Na szczęście dyrektor miał dość dobrego smaku, by zwrócić uwagę dyrektorowi, iż nie należy wyprzedzać wypadków i że lepiej zaczekać aż epilog rozegra się w życiu realnem.

Co się tyczy winy więźnia — to nikt w nią nie wątpił. Dorożkarz Royston przysięgał, że to właśnie Fitzgerald wsiadł do dorożki z Whytem i że gdy z niej wysiadł — Whyte nie żył. Był to najważniejszy świadek w tej sprawie i — zdaniem powszechnem — wobec jego zeznań oskarżonemu pozostawało tylko przyznać się do winy i prosić sąd o litość.

(D. c. n.)